Nr. 1. Biała, dnia 3. stycznia 1920. Rok II.

Tygodnik Bialski

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Bóg i Ojczyzna.	Wychodzi co sobotę.	Módl się, pracuj i oszczędzaj.
Redakcya i Administracya: **Biała, Dom katolicki.** Nr. telefonu 458.	Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K. Krótkie ogłoszenia 4 K.	PRENUMERATA z przesyłką: rocznie 32 K, półrocznie 16 K, ćwierćrocznie 8 K. **Numer pojedyńczy 60 halerzy.**

Od Redakcyi.

Nowy Rok — nowe plany budzą także i w duszach redaktorów. „Nasz Tygodnik" przybrał nową szatę, nową nazwę. Format zwiększyliśmy, bo dotychczasowy okazał się nie praktyczny; z drugiej strony nie mogliśmy pomieścić wszystkich działów, które tygodnik zawierać powinien. Zmieniliśmy nazwę, aby tygodnik nasz, był wyrazem naszego życia w Białej i okolicy, tj. tego kąta Rzeczypospolitej, który ze względu na swój przemysł i handel, na swoje położenie kresowe, na walkę o najwyższe ideały życiowe wybija się ponad inne okolice i zwraca uwagę wszystkich.

Niestety musieliśmy podnieść i cenę abonamentu a to ze względu na podrożenie papieru o 100 procent i nowego cennika dla drukarzy. Mimo to „Tygodnik Bialski" będzie jeszcze najtańszym tygodnikiem i dlatego spodziewamy się, że cena numeru 60 halerzy nie odstraszy żadnego z naszych dawnych przyjaciół, owszem przeciwnie, zwiększony format i bogata treść, której dostarczać będzie zwiększony zastęp współpracowników — powiększy także i koło naszych Szanownych Czytelników.

Hasła nasze pozostają zawsze te same **Bóg i Ojczyzna** — przez zgodę i ład, przez pracę i oszczędność dojść do szczęścia **Ludu** i do **Wielkiej Polski.** Chcemy łączyć wszystkie stronnictwa — wychodząc z tego założenia, że w Polsce powinno być tylko jedno stronnictwo: chrześcijańskie i polskie. Chcemy być odbiciem całego życia naszej okolicy (także i Śląska), dlatego prosimy gorąco o **wiadomości**, o **korespondencye**, o zawiadomienia zgromadzeń i sprawozdania z rozmaitych organizacyi, przemysłowców i kupców o inseraty. Musimy wszyscy dopomóc do tego, aby **„Tygodnik Bialski"** stał się ulubioną gazetką wszystkich Polaków, aby wszedł pod strzechę każdego robotnika, rolnika i inteligenta.

Szczęść nam Boże — w tym Nowym Roku!

Nowy Rok bieży...

Wśród ciężkiej walki o chleb codzienny zbiegł nam znowu jeden rok jak potok, co toczy się wartko po ostrych kamieniach.

W nieustannej pogoni za szczęśliwem jutrem zatrzymała nas anielska pieśń:

Nowy Rok bieży,
W jasełkach leży,
Dzieciątko małe — Dajcie mu chwałę
Na ziemi!

Ktoby umiał czytać w sercu bliźniego, chciby to serce zmroziły zawody, znajdzie w niem w tym dniu iskrę nadziei.

Zdaje się nam, że rzeczywiście świat i l[illegible] ludzkie ten Dzień Nowy — zwraca na nowe pa[illegible] koleje, że na nowym pniu zakwitnie rzadki w życiu człowieka kwiat szczęścia.

Nowy rok bież[illegible] im mężnieją dzieci, a starzy ludzie jego światłem pokrzepiają swe siły, bo się im zdaje, że zrzucili z duszy i z ramion spleśniałą skorupę starego roku, że odrobią jeszcze poniesione straty smutnej przeszłości.

Wieśniakowi wnosi ta pieśń do niskiej chaty powiew wiosny i nadzieję roku „dobrego" — po złych latach poprzednich, wybladłe lice robotnika ozłoci na chwilę uśmiechem, żołnierzowi na placówce zanuci o — chwale bliskiego zwycięstwa, uczonemu przyrzeknie wielkie w tym Roku odkrycia, żebrakowi zbiory obfite, ucznia duszę rozmarzy widokiem przyszłego powodzenia — zbolałym sercom ukojenie przynosi — biednej dziatwie miejskiej śliczną za rok wróży gwiazdkę, z dusz wymiata zgniliznę, rozpacz, złość i pogardę. Dziwne ludzi ogarnia uczucie, bo Nowy Rok bieży...

Tak jedna cudna noc majowa obsypie powodzią kwiatów niespokojne drzewa i odejdzie bez wieści, czy ze wszystkich kwiatów słońce wykarmi owoce.

Nowy Rok bieży, a niewolnicy nadziei — ludzie wolni od jarzma Starego Roku, oddają się mu w moc z wiarą i ufnością dzieci.

A jednak, gdyby Nowy Rok był tylko **wymysłem szatańskim czarodzieja i zawziętego na dolę ludzką oszukańca** — to **moglibyśmy zamykać uszy na radosną pieśń:**

Nowy Rok bieży...

Ale jest na szczęście w jego pochodzeniu i obietnicach zadatek błogosławieństwa, bo otwiera go niewinną, a wszechmocną dłonią Dziecina Boża, Zbawiciel Świata, **pogromca śmierci i piekła** i jego **ziemskich służalców.**

Kto mu da chwałę, kto pokłoni się **Jego ubóstwu i pokorze, kto chce być sługą Najwyższego Pana** — dojdzie do **spokoju i szczęścia**, bo **Bóg jest dobrocią i drogi Jego nieomylne.**

Ale trzeba ułożyć Dzieciątko Boże w jasełkach czystych serc i z Nim wejść przez tajemnicze wrota Nowego Roku pod znakiem pracy i zgody.

Przez zuchwałe przekroczenie zakonu Bożego przecierpiała Polska męczeństwo niewoli i ogniowe próby wojny ostatniej.

Teraz n[illegible] **Polska wolna** w osobie każdego wiernego syna uprzątnąć gruzy spustoszenia i chwasty nienawiści i zacząć siew pojednania i dobrobytu.

Każdy ofiarny i pracowity Polak jest filarem Ojczyzny; jeśli zjednoczą się miliony braci-obywateli — zadziwimy świat naszą potęgą i bogactwem.

Dziś poszła w poniżenie u ludzi nauka i wykształcenie, ziemia polska ugorem leży lub źle uprawiona, fabryki bezczynne lub w pracy ospałe, pośrednicy lichwiarze buntują przemysłowca i rolnika i biedak dusi się w kleszczach drożyzny.

Zacznijmy się uczyć czy w szkole, czy w domu, czy od sąsiada, czy z dobrego pisma, pilnujmy gorliwie wychowania młodego pokolenia — a wzbogaci nas Rok Nowy w rozum, w wiedzę, która jest **potęgą świata.**

Niech rolnik upr[illegible] każdy zagon szerokiej ojczyzny — a zwyciężymy głód — bo im więcej własnych plonów Polska zbierze, tem będą dostępniejsze i tańsze — i żadne centrale, ani strajki głodu nie wypędzą z Polski, tylko błogosławieństwo urodzaju, tylko spokojna a ciężka praca zawodowych rolników — potanieją towary, gdy wzrośnie ich obfitość, gdy przyjdą do nas z naszych fabryk a nie z zagranicy, gdy zarobek wpłynie do rąk robotnika polskiego — gdy robotnik pokrzepiony polskim chlebem — a nie chudemi odezwami wytęży siły swoje nad rozwojem polskiego rolnictwa, polskiego przemysłu, polskiego rzemiosła za przykładem wielkich i bogatych narodów zachodnich.

I czego jeszcze od Roku Nowego pragniemy?

Gdy ciężka niemoc, musi być dobry lekarz z pewną ręką i głową.

Nam potrzebny **silny rząd**, złożony z ludzi zawodowych, którego musi słuchać każdy Polak, czy z miasta, czy ze wsi, czy urzędnik, czy robotnik — nie partyjny rząd — ale narodowy.

A od **posłów żądamy**, żeby z Sejmu nie robili sali zabaw dziecinnych, ale radzili wspólnie i poważnie, **jak na ojców** Narodu przystoi — nad **szczęściem powszechnem, nad usunięciem głodu, drożyzny, lichwy i przekupstwa.**

Tu na ziemi — **w czynach, w życiu** całem **musimy dać chwałę Dzieciątku,** które nas uczy ubóstwem swojem, że nie zuchwałość rozumu, nie swawola samolubstwa, nie zazdrość i mściwość — ale miłość i trud zjednoczony zbawią **Naród** i nędzę usuną.

Kto żyje według woli Bożej, niech szuka obok siebie serc i dłoni **bratniej,** niech tworzy się armia ludzi uczciwych, karnych, wytrwałych, a pod jej naporem zniknął z ciała narodu drapieżne sępy głodu i wyzysku.

Nowy Rok bieży...

Zacznijmy z nim dokoła siebie i w sobie poprawę życia polskiego, bo czas ucieka, bo od nas samych zależy nasz los i dobrobyt i „Dzieciątko małe w jasełkach złożone" przez nas samych chce nas uszczęśliwić.

W imię Boże — z Nowym Rokiem do pracy!

Sejm uchwalił 46-godzinny tydzień pracy i spoczynek niedzielny.

Sejm uchwalił ustawę powyższą, w następującem brzmieniu:

1. Czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacyi i przewozie oraz innych zakładach pracy, prowadzonych na sposób przemysłowy, wynosi najwięcej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

2. Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik jest obowiązany na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim, do rozporządzenia kierownika robót,

3. Czas pracy osób zatrudnionych w przemyśle przewozowym może ministerstwo pracy

uregulować osobnem rozporządzeniem.

Artykuł 4. i 5. mówi o odstępstwach od czasu pracy w rzemiosłach na wsi i w zakładach, w których praca jest dla zdrowia szkodliwa.

6. Przedłużenie czasu pracy jest dopuszczalne a) w razie żywiołowych wydarzeń, grożących zakładowi, lub nieszczęśliwych wypadków, b) w wypadkach spowodowanych szczególnemi potrzebami, c) w zakładach o ruchu ciągłym, d) w wypadkach spowodowanych koniecznościami narodowemi na skutek decyzyi Rady ministrów, ewentualnie po wysłuchaniu opinii związków zawodowych pracowników.

Paragrafy 7—9 normują ilość godzin nadliczbowych pracy.

Art. 10—13. Praca w niedziele i dni świąteczne jest dozwolona: a) dla wykonania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności: (wodociągi, oświetlenie, czyszczenie ulic itp.) b) w zakładach o ruchu ciągłym, c) w wypadkach przewidzianych pod 6 a i 6 d, d) w sklepach od godz. 1 pop. do 6 wiecz. w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą. Robotnikom, pracującym w niedzielę i święto więcej niż 3 godziny, należy się odpowiednia ilość wolnych godzin w tygodniu.

Artykuły 14. i 15. normuje warunki pracy nocnej.

16. Płaca w godzinach nadliczbowych od art. 6 i 8 ma być wynagrodzona do 2 godzin 50 procentowym dodatkiem, ponad 2 godziny, oraz w święta i w nocy 100 procentowym dodatkiem do płacy normalnej.

17. Normuje czas odpoczynku.

18—20. Przekroczenia tej ustawy karane będą grzywną do 5000 marek lub aresztem do trzech miesięcy. Ustawa wchodzi w życie w 4 tygodnie po jej ogłoszeniu.

„Wyzwoleńcom!“

„Wyzwolenie“ Nr. 51—52. na str. 3. dało odpowiedź „Naszemu Tygodnikowi“ na artykuł pt. „Czerwona sprawiedliwość“. Ta odpowiedź ma być zarazem wyjaśnieniem smutnej sprawy węglowej. Niestety to socyalistyczne „wyjaśnienie“ w niczem nie wyjaśnia samej sprawy, lecz chce ją sprowadzić na inne tory, aby znowu po staremu blagować.

Rozumiemy zakłopotanie „Wyzwoleńców“ na widok „czerwonej sprawiedliwości“ wobec robotników, którą „Nasz Tygodnik“ spostrzegł i wytknął socyalistom. Jest to zwykły kłopot złodzieja, któremu na głowie „czapka gore“. „Socyalista robotnik dostanie węgla za swój socyalizm — zaś robotnik chrześcijański nie dostanie węgla za swoje katolickie przekonania i odbywanie rekolekcyi“. Tak twierdził i twierdzi dalej „Nasz Tygodnik“ a to twierdzenie — niestety — jest prawdziwe, choć „Wyzwolenie“ twierdzi przeciwnie.

Wiadomo wszystkim, że członkiem Konsumu może być tylko ten, kto równocześnie zdecyduje się być rzeczywistym członkiem politycznej partyi socyalistycznej P. P. S. O tem, żeby ktoś wpisał się do samego Konsumu jako instytucyi czysto gospodarczej, nie wpisując się do politycznej partyi socyalistycznej — niema wogóle mowy. Kto chce korzystać z dobrodziejstw Konsumu musi się dać pomalować na czerwono i figurować przynajmniej na zewnątrz jako członek P. P. S. choćby nawet wewnętrznie nie miał do tego ochoty. Stoimy więc wobec tego faktu, że w instytucyi gospodarczej pyta się o polityczne przekonania i wedle nich się rozstrzyga, czy kto do niej będzie należeć, czy nie.

Ale też każdy widzi, że w ten sposób wywiera się oburzający przymus wprost zewnętrzny, wykorzystuje się ciężkie położenie i głód ubogiej ludności i za żywność wpycha się socyalizm między robotnicze masy. Tu już mamy do czynienia z oburzającą frymarką przekonań, którą stanowczo musi się potępić.

Niechże więc teraz czytelnik osądzi, za co konsum daje towary? Odpowiedź jest tylko jedna i to taka, że oprócz pieniędzy za towar musi się jeszcze zapłacić przekonaniami socyalistycznemi, przynajmniej zewnętrznie. Czyli wychodzi na to, że Konsum daje towary za pieniądze i socyalizm, bez którego niema mowy o korzyściach Konsumu. Cóż więc nieprawdziwego jest w naszem twierdzeniu, że „socyalista-robotnik dostanie węgiel za swój socyalizm?“

Jeżeli socyaliści mówią, że mają między sobą dobrych katolików to musimy stwierdzić, że ich złapali drogą przymusu smutnej konieczności. Takich socyalistów „z konieczności“ jest dość — ale ten fakt mówi tylko tyle, że ich do tego zmusiła konieczność! a nie zawsze ochota i dobrowolna chęć.

Zaś ta droga zjednywania członków nie przynosi socyalistom wielkiego zaszczytu. Tu najlepiej widać, że właśnie u socyalistów panuje ślepy i bezwzględny przymus.

Odnośnie do rekolekcyi wyjaśniamy, że o nich jest mowa tylko w organizacyach oświatowych — zaś w zawodowej organizacyi robotniczej statut sam o rekolekcyach nic nie mówi. To też zarzut, jakoby się statutowo zmuszało robotników chrześcijańskich do odbywania rekolekcyi — jest bezpodstawny.

O robotnikach chrześcijańskich trzeba i to wiedzieć, że oni sami bez rozkazu biorą i będą brać udział w rekolekcyach wielkopostnych, bo do tego ich skłania nie żaden statut, lecz rzeczywista potrzeba katolickiego sumienia oraz wzgląd na prawdziwy pożytek katolickiej duszy, o co socyaliści nie zwykli się troszczyć, bo o tem nie mają zielonego pojęcia.

Socyaliści w swojej „odpowiedzi“ opowiadają historyę zdobycia węgli dla Konsumów, choć nie o to nam chodzi, że oni dla swych ludzi węgiel zdobyli — lecz o to, że socyalistycznym konsumowcom będzie ciepło, bo są socyalistami zaś katol. robotnikom, zorganizowanym w chrześcijańskiej organizacyi robotniczej nie będzie to dane — bo mają aż taką odwagę, że należą otwarcie pod katolicki sztandar! A ten smutny stan został wywołany tylko uchwałą socyalistycznej robotniczej organizacyi i stanowi prawdziwy kwiatek „czerwonej sprawiedliwości“, której robotnik chrześcijański musi przypisać brak opału wśród mroźnej zimy. Na to pytanie dlaczego socyalistyczna uchwała karze w tak widoczny sposób chrześcijańskiego robotnika brakiem opału — dotąd socyaliści w „Wyzwoleniu“ nie odpowiedzieli. Na tę odpowiedź czekamy i jej się domagamy! Chcemy wiedzieć, dlaczego socyaliści, głoszący bezwzględną równość robotniczą, swoimi czerwonymi uchwałami wprowadzają krzywdzącą nierówność między robotnikami!

Jak wszystko — tak i to skrupiło się na ks. Mączyńskim, a choć on tego artykułu o „czerwonej sprawiedliwości“ nie pisał — trzeba się przecie po socyalistycznemu zemścić i napisać paskudny fejleton pt. „Sen“. Śnijcie tak dalej swoje chlewne „sny“ panowie socyaliści! Ale z tego „snu“ zbudzi was słuszny gniew robotnika, który już dziś widzi ze smutkiem jak wy bezkarnie natrząsacie się z tego, co robotnik szanuje i do czego całą du-

Tajemnice żydowskie.

(Ciąg dalszy).

Obok kahału jest zwykle Bet-Din (dom sądu). Jestto trybunał równie na zasadach talmudu urządzony, który wszystkie spory między żydami rozstrzyga. Przed sąd publiczny nie-żydowski może być tylko wtedy jakaś sprawa żydowska wytoczona, kiedy żydowski Bet-Din uzna to za dozwolone.

Otóż te kahały dają żydom sposobność i możność robienia na chrześcijanach znakomitych interesów. One im ułatwiają handel, bo zostają ze sobą w styczności i donoszą, gdzie można jaki artykuł tanio kupić a dobrze sprzedać, gdzie można pożyczyć pieniędzy, gdzie żydom grozi niebezpieczeństwo, a gdzie się im dobrze powodzi. One też dostarczają znacznych sum na zażegnanie grożącej gdzieś żydom klęski, czy to z powodu ostrych praw państwowych, czy też z ich własnej winy. Kahałom zawdzięczają żydzi, że dowiadują się szybko o najważniejszych wypadkach politycznych i finansowych. Czasem w małej mieścinie spotkasz w biurze telegraficznem żydka w brudnym hałacie, nadającego depeszę do Ameryki całemi setkami słów, ale tak ustawionych, że na pozór żadnego nie przedstawiają sensu, lecz żydzi mają swój klucz do odgadnięcia ich znaczenia.

Nie trudno też zmiarkować, że wszystkie żydowskie kahały muszą mieć gdzieś swój najwyższy kahał, który nimi rządzi. Żydzi napozór nie mają swego króla, ale oni go w rzeczywistości prawie zawsze mieli, nawet po rozproszeniu. W pierwszych wiekach chrześcijańskich mieli na wschodzie swoich patryarchów, którzy osięgnęli z czasem władzę prawie królewską i nosili tytuł książąt wygnania (rosz gola, egzylarcha). Mianowicie występują ci egzylarchowie w Babilonii około r. 200 po Chr. i do wieku jedenastego rządzą publicznie żydami na sposób królewski, uznawani i zatwierdzani przez monarchów wschodnich. Z czasem giną oni z powierzchni ziemi, ale tylko pozornie; w najnowszych czasach skupia się ta naczelna władza żydowska w związku zwanym „Alians izraelski“, który ma siedzibę w Belgii i stamtąd wysyła swych ajentów po całym świecie.

Widzimy więc, że żydzi mieli i mają swój samorząd i właściwie równouprawnienia nie potrzebowali. Jeżeli wołali o nie i wreszcie je dostali, to jakaż z tego dla nich korzyść? Oto ta, że teraz zyskują podwójnie. Mają bowiem swój samorząd, swoją gminę, swoje fundusze, a nadto korzystają z funduszów gmin chrześcijańskich. Natomiast chrześcijanie na równouprawnieniu z żydami stracili i tracą, bo żydów przypuścili do udziału w chrześcijańskich gminnych, szkolnych i religijnych funduszach, a żydowskie fundusze zostały nietknięte przez chrześcijan i zostają nadal do użytku samych wyłącznie żydów

W rzeczywistości nie zostali więc żydzi ustawą z r. 1867 równouprawnieni, ale uprzywilejowani, fundusze ich nie zlały się bynajmniej z naszymi, ale nasze stały się ich własnością.

Czy rząd tego nie widział? Czy ludność chrześcijańska tego nie czuła? Rząd (austr.) sam temu winien, bo zacząwszy od Józefa II. był zawsze dla żydów dziwnie łagodny, niby to pod pozorem poszanowania ich odwiecznych religijnych tradycyj. Sejmy zaś nasze domagały się niejednokrotnie „rzeczywistego i rzetelnego równouprawnienia żydów“ z resztą ludności. Sejm galicyjski uchwalił to już dnia 8. października 1868 r. i 30. marca 1876 r.; także postawił to żądanie poseł Merunowicz dnia 28. września 1880 roku Dotąd wszystko na darmo. Gdzieście posłowie ludowi?? Gdzieście ludowcy, stojałowczycy, socyały? Widzicie różne źdźbła w oczach braci waszych, ale belki w oczach żydów nie widzicie lub raczej widzieć nie chcecie! C. d. n.

szą jest przywiązany! ...Chrystus na pewnych żydków znalazł bat z powrozów! Zamiast mścić się niesłusznie na ks. Mączyńskim i katolickich księżach napiszcie w „Wyzwoleniu" choć raz o klerykaliźmie żydowskim i żydowskich rabinach. Ile „Sloma" zarobił na wojnie? Gdzie „Sloma" był na froncie? i czy „Sloma" był paskarzem? A gdy nam na to odpowiecie to i my się zadziwimy i odpowiemy wam waszym sposobem „hm, hm! — no tak to co innego!"

Chrześcijańscy robotnicy.

Przegląd polityczny.

Galicya wschodnia. Mimo to, że Polska jest tak dalece lojalną dla koalicyi, przecież mamy wśród niej także i wrogów. Jednym z nich, to sławny mąż stanu Lloyd George, dzięki któremu tak niekorzystnie załatwiono naszą sprawę wschodniej Galicyi. Dziś donoszą dzienniki, że życzenia i protesty zgłoszone przez polskiego min. spraw zagr. p. Patka, a przedłożone za pośrednictwem zawsze nam sprzyjającego prezydenta ministrów Clemenceau zostały uwzględnione, a statut wschodnio-galicyjski będzie poddany zmianom po myśli polskich życzeń. No przecież!

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegraficzną wiadomość, iż dn. 22. grudnia p. Clemenceau zwrócił się do polskiej delegacyi pokojowej w Paryżu z pismem, w którem oficyalnie informuje, że Rada Najwyższa państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zadecydowała dzisiaj wstrzymać wykonanie postanowienia, nadającego Polsce mandat 25 letni na Galicyę wschodnią z zastrzeżeniem późniejszego przedłożenia sprawy nowym badaniom.

Galicya Wschodnia przyznana Polsce bez zastrzeżeń!

Nowy minister spraw zagranicznych p. Patek, wróciwszy do Paryża, pertraktował z dobrym dla Polski wynikiem w ważnej kwestyi Galicyi wschodniej.

Zniesiony został termin 25 lat i administracyi tego kraju przez Polskę, to jest oddano Polsce administracyę Galicyi wschodniej bez żadnego ograniczenia.

Minister Patek udał się w piątek w towarzystwie hr. Zamojskiego do Londynu. gdzie się odbędzie narada z Lloydem Georgem nad tą sprawą i innemi sprawami, dotyczącemi granic Polski.

Co mówił Clemenceau o Rosyi? Prez. min. Clemenceau, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zagranicznej polityki Francyi wygłosił dłuższą przemowę, przerywaną kilkakrotnie owacyami i oklaskami.

Francya wytrwa w najściślejszym sojuszu z Anglią. Omawiając kwestyę rosyjską potępił mowca obecny rząd moskiewski, jako najbardziej barbarzyński i znienawidzony przez samą Rosyę. „Z tym rządem nietylko nigdy nie zawrzemy pokoju — rzekł Clemenceau — lecz wogóle nie ścierpimy go. Francya i Anglia poniosły wiele ofiar, aby poprzeć tych patryotów rosyjskich od których oczekiwano, że kraj odbudują. Atoli ofiary Francyi nie mogą trwać wiecznie. Obecnie przygotowują się Niemcy, aby potajemnie skolonizować część Rosyi i dlatego Rosyę trzeba będzie ogrodzić drutem kolczastym".

Oświadczenie powyższe przyjęła Izba do wiadomości 448 głosami przeciw 71.

Ponieważ powyższe oświadczenie złożone zostało niewątpliwie w porozumieniu z rządem angielskim, przeto jest ono pośrednio zaprzeczeniem wiadomości ze źródeł niemieckich, jakoby rząd angielski potajemnie prowadził rokowania polityczne z Moskwą.

Nowy plan kampanii wiosennej przeciw sowietom. Z Paryża podają, iż w pierwszych dniach stycznia (prawdopodobnie też po ratyfikacyi pokoju z Niemcami) odbędzie się w Paryżu zjazd prezydentów wszystkich gabinetów koalicyjnych dla powzięcia uchwały co do podjęcia kampanii przeciw rządowi moskiewskiemu.

Do tej chwili nie nadeszła jeszcze decyzya Włoch.

Niemcy zawarli układ z bolszewikami rosyjskiemi. Jak podaje Ag. Havasa z Archangielska, bolszewicy zawarli z Niemcami układ, w którym obiecali pomoc wojskową i przyrzekli, że nie będą uprawiali propagandy bolszewickiej w Niemczech.

Delegacya niemieckiej wielkiej głównej kwatery, składająca się z generała, majora i porucznika, przybyła do Moskwy. Dalej wojskowi fachowcy mają również tam przybyć. (Zbóje zawsze się znajdą i idą razem! przyp. Red.)

PRZED PLEBISCYTEM.

Umowa między posłem Zamorskim a ministrem aprowizacyi.

Między delegatem plebiscytowym rządu polskiego posłem Janem Zamorskim a ministrem aprow. p. Sliwińskim zawartą została na konferencyi dnia 5 z. m. następująca umowa:

1) Aprowizacya terenów plebiscytowych, tj. Ks. Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, tudzież przylegających powiatów galicyjskich, tj. Białej, Żywca, Myślenic, Nowego Targu i Nowego Sącza należy do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie i zostaje pod osobistem kierownictwem min. aprowizacyi. W myśl tego miejscowe władze aprowizacyjne odnoszą się z życzeniami, reklamacyami, doniesieniami itd. wprost do ministra aprowizacyi, a nie do ministerstwa.

2) Na tym obszarze są czynne dwa urzędy aprowizacyjne: a) Cieszyn dla Księstwa Cieszyńskiego, tudzież dla powiatów Biała i Żywiec; b) Nowy Targ dla powiatów: Myślenice, Nowy Targ i Nowy Sącz, tudzież dla Orawy i Spisza.

3) Nie czekając na utworzenie urzędu aprowizacyjnego w Nowym Targu, minister wezwie urząd aprowizacyjny w Cieszynie, tudzież starostów w Białej, Żywcu, Myślenicach, Nowym Targu i Nowym Sączu, ażeby bezzwłocznie sporządzili wykazy całkowitego zapotrzebowania miesięcznego w artykułach zbożowych, cukrze i innych artykułach żywności. Starostowie są obowiązani pod osobistą odpowiedzialnością rozdzielać żywność równomiernie między wszystkich potrzebujących z unikaniem wszelkich stronnictw.

4) Urzędy żywnościowe Cieszyn i Nowy Targ sporządzą w najkrótszym czasie wykaz zapotrzebowania dla terenów, które mają być zajęte przez wojska sprzymierzone i aprowidowane przez Polskę.

5) Urzędy żywnościowe Cieszyn i Nowy Targ sporządzą również wykaz zapotrzebowania nasion zbożowych i ziemniaczanych, jakich tereny plebiscytowe i przylegające powiaty będą potrzebowały na wiosnę dla zasiania pól. Wykazy te mają być przesłane do prezydyum Rady ministrów z równoczesną kopią dla ministra aprowizacyi.

6) Minister aprowizacyi, dla uniknięcia zwłoki, zastrzega sobie w razie potrzeby przysłanie żywności wprost do powiatów Biała i Żywiec, z ominięciem drogi na Cieszyn. Starostowie tych dwóch powiatów są zobowiązani uwiadomić bezzwłocznie Urząd żywnościowy w Cieszynie o awizach żywności i o nadeszłych transportach, celem prowadzenia należytej ewidencyi.

7) W myśl umowy z Niemcami jeden pociąg żywnościowy na dobę przychodzić będzie z Poznania przez Śląsk Górny.

8) Urząd żywnościowy w Cieszynie wyśle natychmiast do Poznania za uprzedniem zawiadomieniem ministra aprowizacyi dwa pociągi po artykuły żywnościowe, a dwa na ziemniaki.

Łotrowstwa czeskie.

Piszą nam z Dziedzic, że żołnierze czescy, którzy konwojują naftę idącą z Galicyi do Czech, wykupują masowo wędliny i inne artykuły i wywożą do siebie. Po drodze, na Śląsku pokazują ludności czarny, kwaśny chleb i zapewniają wszystkich, że jest to chleb z Polski i że innego u nas niema.

Przeciwko kłamstwom i perfidnej agitacyi nie ma sposobu, jest tylko kontragitacya. Ale przeciwko rabowaniu naszego dobra, przeciwko wygładzaniu kraju, są przecież środki zapobiegawcze, jest rewizya graniczna i kontrole. Czy żołnierzy czeskich wyjeżdżających z Polski, przez nadmiar polskiej grzeczności, nikt nie rewiduje?

Obsadzenie Górnego Śląska.

Obsadzenie Górnego Śląska przez koalicyę nastąpi, wedle programu, w ośm dni po podpisaniu traktatu pokojowego. Wojska zluzują się prawdopodobnie bezpośrednio bez żadnych odstępów czasu. Będzie utworzona najwyższa administracya cywilna, składająca się z 4ch osób. Prezydentem jej będzie francuski generał Levand, do zarządu cywilnego będą należeli: włoski generał brygady Marinis i angielski pułkownik Percival. O Amerykanach nic nie słychać. Będzie utworzonych 8 różnych komisyi.

Francuzi obsadzą 11 okręgów siedmiu batalionami, Anglicy 6 okręgów trzema batalionami, Włosi 6 okręgów pięcioma batalionami. Ameryka ma dostarczyć trzech batalionów, ponieważ jednak prawdopodobnie nie nadejdą one, przewidziani są na ich miejsce Anglicy.

Dla każdego okręgu będzie utworzona osobna komisya, do której będzie przydzielony jeden komisarz polski i jeden niemiecki.

Ruch robotniczy.

Echa strajku w Białej. Jak p. Dr. Seidl przedstawił strajk generalny w Cieszynie o tem dowiedzieliśmy się, kiedy nasi przedstawiciele byli w Cieszynie. Każdy z robotników, pracujących w Bielsku i Białej wie o tem, że strajk we środę 10. z. m. niby generalny, urządziła *partya socyalistyczna* (zwłaszcza Niemcy). (Czytaj „Nasz Tygodnik" Nr. 37.) Tymczasem ze zdumieniem dowiadujemy się, że towarzysz p. Dr. Seidl przedstawia w głównym komitecie plebiscytowym (np. ks. Sciskale), że to partya chrześcijańskich robotników ogłosiła i miała rozpocząć strajk już we wtorek (9. grudnia) i tylko dzięki jego (Dra Seidla) zabiegom, nie przyszedł do skutku we wtorek, ale mimo to wybuchł we środę, który socyaliści musieli poprowadzić, bo prowodyrzy z partyi chrześć. się cofnęli. I takie brednie rozpowiada po Cieszynie człowiek inteligentny, który przecież powinien mieć przynajmniej szczyptę tej naturalnej uczciwości. I tak mówi przewodniczący okręg. komitetu plebiscytowego, który przecież powinien stać na stanowisku bezwzględnej neutralności, a nie jątrzyć i burzyć. Cóż kiedy p. Seidl pachnie więcej socyalistą, aniżeli Polakiem!

Dział rolniczy.

Czy braknie nam w tym roku pszenicy.

Z artykułu pod powyższym tytułem, który podaje „La Presse de Paris“ w jednym ze swych ostatnich numerów, wyjmujemy garść cyfr interesujących.

Francya wyprodukowała w roku bieżącym 48 milionów centnarów metr. pszenicy, zamiast 63 milionów z r. 1918 i 61 mil. przeciętnego zbioru. Gdy zaś zapotrzebowanie roczne tego gatunku zboża wynosi we Francyi 90 mil. centn. metr. — przeto okazuje się brak 42 milionów.

Anglia potrzebuje rocznie 75 mil. centn. metr., a zebrała tylko 21 mil. — deficyt 54 miliony.

Włochy zebrały 42 mil. centn. metr. potrzebują 70 mil. — niedobór 28 mil.

Hiszpania znajduje się w wyjątkowo pomyślnem położeniu, albowiem zebrała 37 mil. centn. metr., czyli, że brakuje jej do normalnej konsumcyi zaledwie 3 i pół miliona centn. metr.

Niemcy zebrały tylko 25 mil. centn. metr., a więc deficyt wynosi u nich 33 mil., gdyż powinny mieć 58 mil. centn. metr.

O produkcyi i konsumcyi pszenicy w Polsce i Rosyi artykuł cytowany nie podaje żadnych danych. Bez tych państw deficyt pszenicy w Europie, na kampanię 1919—1920, wynosi około 200 mil. centn. metr.

W Stanach Zjedn. Ameryki Północn. zbiór tegoroczny pszenicy był pomyślny, gdyż przyniósł 250 mil. centn. metr., t. j. o 35 mil. więcej, niż wynosi zbiór przeciętny.

Pomimo, że Kanada zebrała tego roku o 17 mil. centn. metr. mniej, niż w r. ub., tj. 54 mil., a Indye o 21 mil. mniej, tj. 76 mil., to jednak oba te źródła dostarczają na wywóz 22 mil. centn. metr., tj. tyle, co w roku 1918. Mają też one w swem posiadaniu rezerwy z poprzednich żniw bardzo dobrych szacowane na 50 mil. centn. metr. pszenicy.

KRONIKA.

Do Szanownych P. T. Abonamentów. Przy końcu roku musimy uporządkować książki; dlatego zalegającym P. T. Abonamentom przesyłamy rachunek i czek do zapłacenia pobranych numerów. Szanowni Czytelnicy rozumieją doskonale, że nie mając znikąd jakichś subwencyi, musimy pilnie przestrzegać, aby każdy numer był zapłacony. Chodzi o pokrycie papieru i druku, bo zresztą cała redakcya i administracya pracuje bezinteresownie, naprawdę dla idei: Bóg i Ojczyzna — szczęście i dobrobyt naszego ukochanego ludu. Kto chce pracować dla tych idei, niechże nas popiera, pisząc, pobierając, rozszerzając „Tygodnik Bialski“.

Nie chcą żydów. Żydowskie pisma żargonowe użalają się, że lekarze francuscy dokonywujący oględzin robotników wysyłanych z Polski do Francyi, nie kwalifikują żadnych robotników żydowskich na wyjazd do Francyi, nawet zdrowych. Natomiast przyjmują robotników chrześcijańskich choćby starych i chorych. Wyglądałoby to na zasadnicze niedopuszczanie żydów do Francyi. Widocznie masońsko-żydowskie rządy we Francyi biorą w łeb i dziś zwycięska Francya pokazuje, czem na prawdę jest.

Nowo wybrana francuska izba składa się ze 154 adwokatów, 104 właścicieli większej własności, 77 przemysłowców, 48 lekarzy i aptekarzy, 37 profesorów i nauczycieli, 35 urzędników, 26 oficerów, 16 urzędników prywatnych, 15 robotników, 7 księży i 4 aktorów.

Marka polska stoi niżej od niemieckiej dlatego, bo Niemcy, choć pobite, pracują, produkują i wywożą, gdy my nic nie robimy. Niemcy dla swej Ojczyzny pracują ze zdwojoną siłą. My znów dla swej ojczyzny nie chcemy nawet tyle zrobić ile musieliśmy robić dla Austryi. Socyalistyczny robotnik w Niemczech myśli o 9 i więcej godzinnym dniu pracy dla ojczyzny. Socyalistyczny robotnik w Polsce z 8-mio godzinnej pracy chce zejść na 6 godzin pracy, przez co rośnie zapłata a obniża się produkcya. Niemcy płacą robotnikowi za sumienną pracę. Polska płaci olbrzymie sumy bezrobotnym, mającym wstręt do pracy. I mareczki lecą — lecą — na dół.

Złośliwość „Wyzwolenia“. Naprawdę, że to piśmidło staje się coraz bardziej wstrętną szmatą, rzucającą się już nie tylko na żyjących, ale nawet na umarłych (jak n. p. w ordynarnym, iście socyalistycznym „śnie“). W imię prawdy jesteśmy zmuszeni zaprzeczyć paskudnym wzmiankom „Wyzwolenia“, jakoby „ks. Mączyński otrzymał 2 wagony ziemniaków od kolejarzy i sprzedawał je po 90 K za sto kg. Kolejarze zaś 52 K za 100 kg.,“ a oświadczamy, że ks. Mączyński nigdy żadnych ziemniaków nie kupował, z drugiej strony Sklep robotniczy starał się dostać ziemniaków od kolejarzy, ale bez skutku; więc sprzedawanie przez ks. Mączyńskiego ziemniaków kolejarzy po 90 K za 100 kg. jest bezczelnem kłamstwem socyalistów.

Józef Wielgus. Józef Janusz.

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom otrzymał w grudniu od Urzędu tekstylnego Cieszyńskiej Rady Narodowej w Bielsku subwencyę na opędzenie najbardziej piekących potrzeb Komitetu w wysokości 11.500 K.

Za dar ten składa Komitet publiczne gorące podziękowanie członkom Urzędu tekstylnego, którzy w ten sposób umożliwili dalszą wydatną pomoc naszej głodującej dziatwy.

Urząd walki z lichwą. Z miarodajnych sfer donoszą, że w Białej, w naszym mieście, powstał Państwowy urząd walki z lichwą i spekulacyą z działalnością na powiaty Bialski, Żywiecki i Oświęcimski i na Śląsk Cieszyński — ten ostatni w porozumieniu z Radą Narodową ks. Cieszyńskiego.

Urząd rozpoczął swoją działalność w połowie listopada, a dziś już w całej pełni stanął do walki z największym obecnym wrogiem naszej Ojczyzny — spekulacyą, której berło trzymają paskarze. — Urząd ma prawo prowadzenia wszelkich dochodzeń, dokonywania rewizyj, sekwestru i nakładania kar administracyjnych na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dn. 11. stycznia 1919 r.

Ludność z ufnością wita powstający urząd, a władze miejscowe przychylnie odnoszą się do nowego współpracownika na niwie budowy ukochanej Ojczyzny. Z naszej strony przesyłamy więc nowoutworzonemu urzędowi i jego funkcyonaryuszom serdeczne „Szczęść Boże!“

Odwołanie. Ja niżej podpisany odwołuję wszystko to, co mówiłem jako nieprawdę na „Gospodarza Franciszka Pieczkę z Pisarzowic“ i na „Gospodynię Jadwigę Carbol“, że to jest wszystko oszczerstwo i urojenie ludzkie i ja jako powtórzyciel tego wszystkiego odwołuję i zarazem przepraszam oboje gospodarzy i więcej tego nie powtórzę, co własnoręcznie podpisuję.

Swiadek *Fr. Wójcik.* *Jędrzejko Jan.*

Na Dom katolicki w Białej: Dziewczęta z Mazańcowic 80 K, zamiast życzeń świątecznych M. G. 4 K, dziewczęta ze Straconki 50 K, p. Serdyi 20 K, Lempart 10 K, Paweł Klimczak 20 K, Kółko roln. w Czańcu 70 K, J. G. 30 K, Milicyant 10 K.

ZAWIADOMIENIA.

Od redakcyi. „Nasz Tygodnik“ zawiera w sobie rozmaite szczegóły, tyczące się życia Polaków w Białej i okolicy. Jest doskonałem odzwierciedleniem stosunków naszych politycznych, narodowych; jako taki „Nasz Tygodnik“ jest do pewnego stopnia dokumentem historycznym. Oprócz tego zawiera rozmaite artykuły pouczające i praktyczne i może tworzyć piękną księgę. Takie komplety „Naszego Tygodnika“ można nabyć w redakcyi po cenie 10 kor.

Baczność Polacy w Bielsku! W niedzielę dnia 4. stycznia o godz. 3. (po nieszporach) odbędzie się zgromadzenie w sprawie k o n s u m u.

Piękne i pociaszne Jasełka odegrają w sali Domu katol. 4. i 6. stycznia o godzinie 5. Dzieci z ochronki polskiej Dochód na biedne dzieci ochroniarskie. Spieszmy poprzeć ten dobry cel.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.